

Grzybowski, Michał Marian

Adolf Piotr Szelażek, biskup łucki : w 45. rocznicę śmierci (1950-1995)

Studia Płockie 24, 187-193

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Michał Marian Grzybowski

ADOLF PIOTR SZELAŻEK, BISKUP ŁUCKI

w 45. rocznicę śmierci (1950–1995)

Wydarzenia związane z wybuchem wojny 1939 r. zaważyły nie tylko na losach politycznych narodu polskiego, ale miały ogromny wpływ na życie Kościoła katolickiego. Odczuło to duchowieństwo i wierni Pomorza, poczynawszy od tzw. krwawej niedzieli 3 września w Bydgoszczy, poprzez aresztowania i eksterminacje w obozach koncentracyjnych.

Od 17 września druga nawała - totalitaryzm sowiecki - zaatakowała wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, dokonując tam dzieła spustoszenia materialnego i moralnego. Pod okupacją sowiecką znalazły się dwie metropolie - wileńska i lwowska ze swoimi sufraganiami, wśród nich biskupstwo na Wołyniu ze stolicą w Łucku, gdzie ordynariuszem był Adolf Piotr Szelażek, zaś biskupem pomocniczym Stefan Walczykiewicz. Obaj byli niegdyś kapłanami diecezji płockiej, profesorami Seminarium Duchownego, potem pasterzami kresowych terenów Rzeczypospolitej.

Adolf Szelażek pochodził z męczeńskiego Podlasia. Urodził się 30 lipca 1865 r. w Stoczku Łukowskim, w rodzinie urzędniczej jako syn Stanisława i Marianny z Grigoriewów.¹ Szkołę powszechną ukończył w Żelechowie, zaś w Siedlcach uczęszczał do tamtejszego gimnazjum. Podjętą w czasach gimnazjalnych myśl o kapłaństwie realizował w Seminarium Duchownym w Płocku, do którego wstąpił w 1883 r. Po pięciu latach studiów otrzymał 26 maja 1888 r. święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego wikariusza kapitulnego, Henryka Piotra Dołęgi Kossowskiego. Był bardzo zdolnym i pracowitym studentem. Na dyplomie seminaryjnym otrzymał najwyższy stopień, jaki przyznawała Rada Księży Profesorów, mianowicie: „eminens cum laude” (wybitny, najznakomitszy z pochwałą).

Pracę kapłańską rozpoczął od wikariatu w parafii św. Bartłomieja w Płocku. Płocka Fara była w tych czasach jedyną parafią w mieście biskupim. Od pierwszych miesięcy młody kapłan odznaczał się szczerą pobożnością, gorliwością i inteligencją, która ujawniała się szczególnie w rzetelnie przygotowywanych kazaniach.

Po rocznej pracy duszpasterskiej władza diecezjalna wysłała go na dalsze studia specjalistyczne do jedynej kościelnej wyższej uczelni na terenie Cesarstwa, jaką była Akademia Duchowna w Petersburgu. Po czterech latach ks. Adolf ukończył studia

uzyskując magistra teologii z notą „*primus cum eximia laude*”. Jeden z ówczesnych profesorów tak mawiał o ks. Szelażku na wykładach: „To nie Szelażek lecz Dukacik”, co świadczyło o niezwyklej opinii, jaką cieszył się przyszły dugnitarz kościelny.

Po powrocie do Płocka w 1893 r. skierowany został do pracy w Kurii Diecezjalnej, gdzie piastował stanowisko notariusza, a potem kanclerza. Był także sędzią w miejscowym Sądzie Biskupim. Dla potrzeb Kurii płockiej opracował statut urzędowania zatytułowany „*Ordinatio Consistorii Generalis Plocensis*”, wydany w 1903 r.

Świątły i gorliwy biskup płocki Michał Nowodworski powierzył mu nadto od 1894 r. wykłady prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym.

W latach 1904-1907 po raz drugi ks. Szelażek opuścił Płock i udał się do Petersburga, gdzie pełnił rolę asesora w Kolegium Petersburskim i profesora prawa, teologii pastoralnej, filozofii i literatury polskiej w Seminarium Mohylewskim. W tym czasie uzyskał stopień doktora prawa kanonicznego.

W 1907 r. powrócił do Płocka oddając się tym razem głównie pracy naukowej w Seminarium Duchownym, jako profesor prawa i socjologii. Po wyniesieniu przez Piusa X na Stolicę płocką dotychczasowego rektora Seminarium, Antoniego Nowowiejskiego, Szelażek objął po nim tę funkcję w styczniu 1909 r. i pełnił ją gorliwie do 1918 r.

Oprócz pracy naukowej i dydaktycznej w Seminarium brał czynny udział w życiu miasta, zwłaszcza na polu społecznym i charytatywnym w Towarzystwie Dobroczynności, którego był prezesem. Z jego inicjatywy powstały przy Towarzystwie Dobroczynności w Płocku tzw. „Sale Pracy” dla niezamożnych chłopców, gdzie mogli zdobywać kwalifikacje zawodowe, zwłaszcza w branży krawieckiej i stolarskiej.

Ponieważ wykładał w Seminarium przedmiot zwany ekonomią polityczną, angażował się w prace Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, wygłaszając odczyty i pogadanki. Był nadto prezesem powstałego Związku Katolickiego.

Władza diecezjalna doceniając prace i zasługi ks. Szelażka odznaczyła go w 1902 r. gremialną kanonią katedralną, zaś Stolica Apostolska zaszczyliła go tytułami szambelana, a potem prałata domowego papieskiego. Od władz świeckich otrzymał order św. Anny.

Moment zmartwychwstania Polski był dla ks. Szelażka szczególnie radosny i ważny. Decyzją Ojca św. Benedykta XV wyniesiony został do godności biskupiej jako sufragan płocki, otrzymując jednocześnie tytularne biskupstwo Barki. Sakrę biskupią przyjął w bazylice katedralnej w Płocku, w niedzielę 24 listopada 1918 r. z rąk swojego ordynariusza, biskupa A. J. Nowowiejskiego. Współkonsekratorami byli biskupi z Włocławka - Władysław Krynicki i Wojciech Owczarek.²

Rzadko jednak wykonywał swoje *exercitium ordinis* czyli pontyfikalia w diecezji, bowiem za zgodą ordynariusza i Episkopatu Polski pełnił odpowiedzialne funkcje jako doradca do spraw kościelnych najpierw przy Radzie Regencyjnej, potem jako Naczelnik Wydziału w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Większość czasu spędzał w Warszawie przyjeżdżając tylko na niektóre uroczystości do Płocka.

W latach 1918-1921 współpracował z wizytatorem apostolskim, a potem nuncjuszem - arcybiskupem Achillesem Rattim, późniejszym papieżem Piusem XI. Z ramienia Episkopatu Polski pracował z ekspertami nad przygotowaniem konkordatu, który został zawarty między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską 10 lutego 1925 r.

Cicha, ale rzetelna praca na różnych płaszczyznach nie uszła uwadze Stolicy Apostolskiej, u której ks. biskup Szelażek cieszył się coraz większym autorytetem. Dlatego miłą wiadomością była decyzja Piusa XI z 14 grudnia 1925 r. o mianowaniu go ordynariuszem diecezji w Łucku, położonej na wschodnich kresach Polski. Nowy rządca diecezji miał wówczas 60 lat. Diecezję obejmował (24 lutego 1926 r.) z radością, ale także troską i lękiem, bowiem znał burzliwe, a czasem tragiczne dzieje tych ziem. Diecezja łucka została erygowana z inicjatywy wielkiego księcia litewskiego Witolda około 1404 r. W 1425 r. połączono ją z diecezją włodzimierską i podporządkowano metropolii lwowskiej, potem gnieźnieńskiej. W 1427 r. przeniesiono stolicę biskupią z Włodzimierza do Łucka, a w 1712 r. założono tam Seminarium Duchowne.

Największe tragedie przeżywała diecezja łucka po utracie niepodległości przez Polskę. Już w 1795 r. caryca Katarzyna II samowolnie zlikwidowała diecezję łucką, dlatego Stolica Apostolska zmuszona była do zmian, tworząc diecezję łucko-żytomierską, którą podporządkowano metropolii mohylewskiej. Czas zaborów to okres męczeństwa Kościoła katolickiego na tych terenach. Represją władz carskich poddani byli biskupi i kapłani oraz wierni, którzy napotykali na wiele trudności w realizowaniu swoich praktyk.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Polska ponownie objęła swoimi granicami diecezję łucką, a nowy podział kościelny dokonany bullą „Vixdum Poloniae unitas” z 28 października 1925 r. podporządkował ją metropolii lwowskiej.

Do tej diecezji, która jak inne będące na styku Wschodu i Zachodu stanowiła mozaikę różnych narodowości i wyznań, przyszedł biskup Szelażek ze swoją łagodnością i taktem, ale i z gorliwością oraz chęcią dokonywania przemian.

Po udanej reorganizacji Kurii Diecezjalnej stosunkowo szybko z grupą współpracowników przygotował synod diecezjalny, który odbył się w dniach 30 sierpnia - 1 września 1927 r. Wskazania synodalne miały pobudzić życie religijne diecezjan po latach marazmu i obojętności. W okresie swego pasterzowania utworzył 5 nowych dekanatów i ponad 70 parafii, zbudował wiele kościołów i kaplic. W 1928 r. otworzył drukarnię diecezjalną, która wydawała m. in. tygodnik „Życie Katolickie”, „Miesięcznik Diecezjalny Łucki”, a od 1936 r. „Pro Fide” - pismo poświęcone sprawom duszpasterskim.

Był gorącym wielbicielem św. Teresy z Lisieux. Latem 1924 r. odbył podróż do klasztoru, w którym żyła Teresa od Dzieciątka Jezus. Przychylając się do jego prośby Ojciec św. Pius XI 14 grudnia 1927 r. wydał dekret ustanawiający św. Teresę od Dzieciątka Jezus patronką diecezji łuckiej.

W wystosowanym z tej okazji liście pasterskim do duchowieństwa i wiernych Pasterz kresowy pisał: „Wzywam czcigodne duchowieństwo i wiernych, aby modłami do tej świętej patronki błagali nieustannie o pomoc, tak bardzo potrzebną nam

wszystkim, którzy na tych Kresach przebywamy: o pomoc we wszystkich sprawach duchowych i ziemskich, niech błagają o opiekę nad całym Kościołem katolickim. W Polsce o opieką nad ukochaną Ojczyzną naszą. Niech ludzie upadli odważnie powstaną z grzechów, obojętni w wierze, zaniedbani w pełnieniu obowiązków religijnych niech powrócą do szczerzej religijności innych niech swoim przykładem budują, aby ta ziemia Wołyńska stała się ojczyzną świętych, dzielnicą błogosławionych przez Boga... Do Ciebie św. Tereso od Dzieciątka Jezus zwracam się z pokorną prośbą o szczególny patronat nad nami. Osłoń nas od niebezpieczeństw wszelkich, tak duchowych, jak też doczesnych, pokieruj sprawami diecezji dla większej chwały Bożej i dopomóż osiągnąć te zadania, które społeczeństwu katolickiemu na Wołyniu wyznaczyła Opatrzność Boża, nieustannie rozsiewaj w diecezji, Tobie oddanej listki różane dobrodziejstw i błogosławieństw. U stóp ołtarzy Twoich korząc się, imieniem swoim, duchowieństwa i wiernych, ślubuję Ci zachowanie tych świętych wskazań, aby wszystkie serca zapłonęły tą miłością Bożą, którą w nich zapalać pragniesz”.³

Aby praca ta była skuteczniejsza, po otrzymaniu zgody Kongregacji Zakonów biskup Szelażek erygował 1 sierpnia 1936 r. nowe Zgromadzenie Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus.

W pracach pasterskich dużą wagę przykładął i szczególną troską otaczał Seminarium Duchowne w Łucku. Z myślą o współpracy z braćmi odłączonymi erygował w 1928 r. Seminarium Wschodnie w Łucku i Dubnie. Od 1932 r. był konsultorem Kongregacji Kościoła Wschodniego. W trosce o wyższy poziom kultury chrześcijańskiej utworzył w Łucku w 1938 r. Instytut Wyższej Kultury Religijnej.

Uroczystość złotego jubileuszu kapłaństwa, jaką obchodził w 1938 r., zgromadziła w Łucku wielu biskupów polskich na czele z prymasem Augustem Hlondem i nuncjuszem Filipem Cortesim. Ojciec św. Pius XI skierował do jubilata odręczne pismo, zaś prezydent RP Ignacy Mościcki odznaczył go Orderem Orła Białego.

Napaść hitlerowskich Niemiec we wrześniu 1939 r. była bolesnym ciosem dla wszystkich Polaków. Jeszcze bardziej bolesny był cios zadany 17 września tr. przez Sowieców wschodnim terenom Polski. Wkrótce Łuck, z całym Wołyniem, znalazł się w rękach władzy sowieckiej. Biskup Szelażek musiał opuścić pałac biskupi i zamieszkał w podrzędnym mieszkaniu znosząc różne szykany i niewygody. Nie opuszczała go jednak nadzieja, że czasy się zmienią. W czerwcu 1941 r. hitlerowskie Niemcy uderzyły na Związek Radziecki, a wówczas Łuck i Wołyń znalazły się w rękach niemieckich. Przez trzy lata okupacji hitlerowskiej Wołynia przeżywał Biskup wraz z kapłanami niesłychaną gehennę, żyjąc w ustawicznym zagrożeniu ze strony Niemców i Ukraińców, współpracujących z Niemcami. Mimo tych zagrożeń kierował pracą diecezjalną, krzepiąc swoją postawą towarzyszących mu kapłanów i wiernych.

Latem 1944 r. wojska radzieckie ponownie zajęły Łuck i kontynuowały marsz na Zachód. Pod koniec roku władze radzieckie zwróciły się do biskupa Szelażka z żądaniem, aby opuścił Łuck i udał się na tereny polskie za Bugiem, na których była już Armia Czerwona. Ponieważ biskup nie wyraził na to zgody i nie podporządkował się zarządzeniu, został nocą z 3 na 4 stycznia 1945 r. aresztowany i osadzony w więzieniu w Kijowie. Miał wówczas 80 lat. Umieszczony w sali, która liczyła kilkadzie-

sięciu więźniów, okazywał zrozumienie dla wszystkich, czym zaskarbił sobie respekt największych „żulików”.

Na skutek interwencji papieża Piusa XII, podjętej za pośrednictwem ówczesnego sekretarza stanu USA J. Byrnsa w Moskwie, decyzją władz radzieckich został zwolniony z więzienia w Kijowie 15 maja 1946 r. i przymusowo deportowany do Polski.

Biskupa wygnańca przyjął ordynariusz kielecki Czesław Kaczmarek, który był kiedyś studentem w Seminarium Duchownym w Płocku i słuchał wykładów ks. prof. Szelażka. Stały pobyt w zamku bierzgłowskim zaproponował Szelażkowi ordynariusz pelpliński, Kazimierz Kowalski. Propozycja została przyjęta z wdzięcznością i wkrótce (od 20 sierpnia 1946 r.) Bierzgłowo stało się nie tylko siedzibą biskupa-wygnańca, ale oparciem dla wielu wysiedlonych kapłanów kresowych.

Sprawami utrzymania biskupa zajął się ks. Jan Szycha, kanclerz Kurii łuckiej, który otrzymał probostwo parafii św. Jakuba w Toruniu. Pomimo sędziwego wieku biskup Szelażek kontynuował pracę naukową. W 1947 r. wydał w Toruniu pracę pt. „Podstawy dotacji duchowieństwa katolickiego w Polsce w okresie przedkonkordatowym”.⁴

W Bierzgłowie pracował również nad dziełem swego życia pt. „Moralne odrodzenie świata”.⁵

Z biegiem lat dawały znać o sobie różne niedomagania zdrowotne. Biskup Szelażek zmarł w Bierzgłowie 9 lutego 1950 r. mając 85 lat. Pogrzeb odbył się 13 lutego w kościele św. Jakuba w Toruniu. Uroczystościom żałobnym przewodniczył młody wówczas Prymas Polski, arcybiskup Stefan Wyszyński, który w homilii żałobnej stwierdził, że diecezja łucka w osobie śp. biskupa Adolfa Szelażka zyskała nowego, wielkiego Orędownika przed Bogiem.

Zachował się list biskupa Szelażka napisany 17 września 1946 r. do ks. prałata Stanisława Figielskiego, Administratora Apostolskiego Diecezji płockiej, po śmierci arcybiskupa A. Nowowiejskiego, w którym autor opisał koleje swojego życia od momentu uwolnienia z kijowskiego więzienia do zamieszkania w zamku bierzgłowskim. Ponieważ zawiera on sporo ciekawych szczegółów, publikowany jest w całości.

„Bierzgłowo, poczta Świerczyński 17 IX 1946 r. pow. Toruń.

Najukochańszy mój Najdroższy Stachu.⁶ Po powrocie z Płocka p. Jadwiga Nowowiejska powiadomiła mnie, że w Płocku mają żal do mnie i że wszyscy ze wszech stron rozpytywali się o mnie. Ta wiadomość zmartwiła mnie, że stałem się mimowolnym sprawcą żalu do mnie, jednocześnie rozradowała mnie, bo dotąd miałem wrażenie, że zapomniany jestem. Opiszę więc wszystko, a rzecz się wyjaśni i wyjaśnienie to proszę opowiadać wszystkim, kto by się tym interesował. Otóż: przy uwolnieniu moim nie ja wybierałem drogę powrotną. Była mi wyznaczona. Dowiadywałem się stopniowo. Najpierw zatem z Kijowa do Lwowa naprawdę bardzo wygodnym wagonem z tyłu miejscami, że mogłem rozpostrzeć siennik, który się na całą dobę wynajmuje za 15 rubli (taką sumą poduszkę). Mając wolne, nie zapakowane futro mogłem noc przepędzić wygodnie. We Lwowie przenocowaliśmy, czekając na odpowiedni wagon, który miał nas dostawić do Przemyśla, tj. do naszej granicy. W odpowiedniej stacji przed Przemyślem otrzymałem własny wagonik bardzo starannie przygotowany, pod

opieką porucznika Wojska Polskiego. W Przemyślu zatrzymałem się u JE biskupa Bardy. Tam się też dowiedziałem, że biskup kielecki najusilniej wśród księży biskupów prosił, żeby mi przeznaczono miejsce pobytu w Kielcach. Tak więc była ułożona marszruta. Ja nie miałem żadnego wpływu na wybór miejsca pobytu, a tak gościnne staranie się ks. biskupa Kaczmarka o skierowanie mnie do Kielc wskazywało, że powinienem to zaproszenie przyjąć - tym bardziej, że ono już weszło w układ przygotowanej dla mnie podróży. Zatem z Przemyśla przez Kraków jechałem wprost do Kielc. W Krakowie nie zatrzymałem się. Nie było tam JE kardynała Sapiehy, bo był na konsekracji któregoś biskupa. Wpost więc - przygotowanym dla mnie wagonem pojechałem do Kielc. W całym tym przejeździe i później jeszcze długo nie miałem z Płocka żadnej wiadomości. Nie mówię o zaproszeniu, ale po prostu nie miałem od nikogo z Płocka żadnego słowa. I temu nie dziwiłem się mając przekonanie, że pobyt mój w Kielcach jest ustalony w drodze jakiegoś porozumienia, nie miałem więc na myśli, że Płock trzeba brać w rachubę przy wyborze miejsca pobytu, bo ten wybór nie był mi zostawiony. Niepokoił mnie brak jakiegokolwiek listu z Płocka. Dopiero w jakiś czas potem otrzymałem list najpierw od prałata Targowskiego, a potem od kanonika Słownikiego, a później już po ingresie od JE ks. biskupa Zakrzewskiego. Od nikogo więcej! Nie sądz mój Najdroższy, że miałem do Ciebie pretensje! Wcale nie! Ja duszę Twoją widziałem. Mylnie oceniałem milczenie ze strony Płocka sądząc, że jest to zubożenie do mnie. List p. Nowowiejskiej sprostował ten pogląd. I z tego się cieszę. Zdaje się powyższa informacja i Wasze poglądy prostuje. A co dalej? Oto wiedzieć trzeba, że od 1926 r. przez 20 lat nieustannie opiekuje się mną, czuwa nad moim życiem i zdrowiem mój kanclerz, kanonik Szych. Z chwilą mego aresztu zorganizował dostawy dla mnie produktów żywnościowych (nepebaza) co tydzień lub co 10 dni. Bez tej pomocy ja bym nie przeżył. On więc naprawdę uratował mi życie. Gdy on sam musiał wyjechać za Bug, zapewnił mi nadal ową pomoc, a sam z niesłychanym poświęceniem się przewiózł za Bug wszystkie moje rzeczy, bibliotekę i wszystkie rzeczy katedry łuckiej! Tutaj zaś nie dbając o siebie - jako skromny kapelan szpitala epidemicznego w Toruniu, zadawał mi się jednym pokoikiem, marnym stołowaniem i brakiem stypendiów, a cały wolny czas poświęcił na zabiegi o wyratowanie mnie. Poznali jego wybitne zalety. Toteż przy jego pośrednictwie władze Diecezji Chełmińskiej zaproponowały mi na stały pobyt byłą letnią rezydencję biskupa Okoniewskiego, zamek (pokrzyżacki) Bierzgłowo 12 km od Torunia. Jemu zaś samemu dano największą w Toruniu parafię św. Jakuba, aby mógł zapewnić mi utrzymanie. Zamek sam, przerobiony przez biskupa Okoniewskiego, jest przepysznym pałacem tonącym w zieleni parku z widokami nad podziw z 140 morgami ziemi. Zarządzają gospodarstwem, kuchnią i opieką nade mną siostry Franciszkanek (Dom Główny Chojnice). Moje meble i bibliotekę kanclerz mój przewiózł do tego zamku. Urządził tę siedzibę nadzwyczaj pięknie. Jest duża kaplica ostrołukowa. Mieszka ze mną prepozyt mojej kapituły, prałat Szuman. Przez cały więc czas, od powstania zamiaru przeznaczania Bierzgłowa na mój pobyt stała sprawa ta, zamieszkania mojego w owym zamku toczyła się, omawiana była i przygotowywana. Nie wyjeżdżałem zaś wcześniej, bo 7 sierpnia miał mnie (w przyjeździe do Warszawy) odwiedzić kardynał Sapieha. Tak

się też stało. I oto dnia 10 VIII wyjechałem do Warszawy. Tu zabawiłem do 18 VIII, a w tym dniu nadzwyczaj wygodną amerykańską limuzyną - przyjechałem to Torunia w ciągu trzech godzin (drogę, którą pośpiesznym pociągiem przebywa się w ciągu 7 godzin). Z Torunia 20 VIII przyjechałem do Bierzgłowa. Tutaj ciągle zachwycam się przepięknym widokiem. Z moich okien widać poza pasmami lasów na widnokręgu mury Torunia odległego - jak mówiłem - o 12 km. Ludzie bardzo dobrzy. Siostry niezmiernie staranne o wszystko co mnie dotyczy. Jedna z sióstr (Adrianna) jest wykwalifikowaną pielęgniarką, robi mi dożylny zastrzyki glukozy. Mój kanclerz odwiedza mnie często. Już parafianie św. Jakuba polubili go bardzo, podziwia go i biskup chełmiński - Kowalski. Był u mnie w tych dniach. W Toruniu szykuje ks. Szych misję na początek października. Wówczas też odbędzie się wizytacja parafii św. Jakuba. Przed tym ma być w tym kościele nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus (na wzór łuckiej), nabożeństwo wieczorne i co dzień wieczorem kazanie przez najlepszego możliwie kaznodzieję, potem spowiedź. Mój najdroższy napisz mi czy w ogrodzie seminaryjnym uchowała się, czy stoi figura Matki Boskiej, którą ja postawiłem? Uścisk serdeczny bratni zasyła kochający Cię bardzo

+ Szelażek, bp ł."

Przypisy:

- ¹ H. Seweryniak, A. Redmer. Życie i działalność biskupa Adolfa Piotra Szelażka. Miesięcznik Pasterski Płocki 1992 nr 6 s. 374.
- ² Kalendarium życia Antoniego Juliana Nowowiejskiego biskupa płockiego 1908-1941. Oprac. M. Grzybowski. Płock 1992 s. 87.
- ³ W. Kluz. Wytrwałość. Biskup Adolf Piotr Szelażek założyciel Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Warszawa 1987 s. 27.
- ⁴ Szelażek Adolf Piotr. W: Słownik Polskich Teologów Katolickich. Warszawa 1983. T. 7 s. 217-220.
- ⁵ Dzieło to wydano pośmiertnie w Manheim w 1979 r.
- ⁶ List biskupa Szelażka znajduje się w zbiorach autora artykułu.